

Produkcja wędliniarska w Radomskim

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Cała produkcja wędliniarska w Radomskim jest obecnie 3 osobowa.

A nie mają państwo kłopotów z zapasami?

Mamy własny transport. To jest przede wszystkim kwestia transportu. To jest przede wszystkim kwestia transportu. To jest przede wszystkim kwestia transportu.

Tuż przy drodze kieleckiej, przy ul. Topiel, znajduje się druga radomska masarnia, należąca do pana Walkiewicza. Chciałby jednak przerwać produkcję — o remont. Ruszy dopiero po 10 sierpnia, tak jak i sklep usytuowany na Przedociuku, spod którego odchodziły zawieszane klientki. Żal im zwłaszcza było, iż nie mogą nabyć przetworów, najlepszej wędliniarskiej produkcji w Radomskim.

Paszetowa to, podobno, specjalność zakładu wędliniarskiego p. Okolskiego z Jedlińska koło Radomia. Pełnił ją w przeszłości radomski przedsiębiorca, który sprzedał swój udział w przedsiębiorstwie. W tym samym Jedlińsku działa masarnia „geesowska”, okoliczny potentat wędliniarski. Jej wyroby kupują i podobno ze smakiem konsumują mieszkańcy gmin Jedlińsk i Jastrzębia.

Mówi kierownik zakładu Jan Pszczółka.

Miesiąc temu produkujemy około 40 ton wyrobów z czego 4-5 ton wędlin podrobowych. Te ostatnie to w zasadzie produkcja uzupełniająca z pewnym jednak zastrzeżeniem, bo nadal dostawami surowca „rzadza” przydziały rozdzielnicowe. Wyrobiamy salceson włoski, czarny, podrobowy, kieszki jęczmienna, podgarniana. Jakość surowca oceniamy jako bardzo dobrą. Bazyjemy zresztą na własnym uboju, w niewielkim tylko zakresie korzystając z dostaw z zakładów mięsnych w Radomiu.

Jak jest ze zbytem wędlin podrobowych?

Nie ma żadnych kłopotów — odpowiada prezes GS w Jedlińsku, Krzysztof Sadurski. — Mamy przecież do czynienia z obszarem typowo rolniczym. Zgodnie z zasadami regulacji zamieszkiwania tu ludność otrzymuje ograniczone przydziały kartkowe stał wyrobów z podrobów znakomicie uzupełniają domowe spiżarnie. Prowadzimy sprzedaż za pośrednictwem sieci 40 sklepów „geesowskich”. Placówki te cieszą się największą popularnością w lecie, co na dobre nie wychodzi wędliniom. Komponentem wielu z nich jest krew, dlatego zbyt dłużej leżenie na półkach odbija się na ich świeżości. Obowiązują ceny umowne ustalone w oparciu o własną kalkulację. Z zainteresowania klientów wynika, że nie są chyba one zbyt wygórowane.

G. SASIN, K. ŻMUDZIN

na gorąco

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

maksymalna będzie od 17 st. na północy do 23 st. na południu, a minimalna od 7 do 12 st. Wiatr umiarkowany, na północy kraju okresami dość silny z kierunków zachodnich. Następnego dnia od 8 do 11 bm. spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane przeważnie bez opadów. Nastąpi wzrost temperatury maksymalnej od 10 do 26 st., a minimalnej od 10 do 15 st. Żniwiarze też nie mają w tym roku szczęścia do pogody. Nie dość, że mogli przystąpić do zbiorów znacznie później, to i obecnie, gdy coraz więcej łanów żyta można już kosić, częste deszcze utrudniają pracę na polach. 5 bm., padało w wielu rejonach północno-zachodniej części Polski i na Wybrzeżu. Przy niskiej zaś, jak na tę porę roku, temperaturze (w środę zaledwie plus 12 st. C, było w Koszalinie) musi po deszczu upłynąć sporo czasu zanim można ponownie wejść na pola.

Kaprysy pogody są dla rolników dużym utrudnieniem podczas żniw, ale przecież nie nowością. Stąd harmonogram zbioru dostosowuje się do stanu aury; gdy jest pogodnie — kosi się zboże, a gdy deszczowo — wykonuje się podorywki i przygotowuje pola pod zasiewy poplonów. Równocześnie na znacznie szerszą skalę, niż w ostatnich latach wykorzystywane są lekkie maszyny żniwne — żniwiarki i snopowizalki, a często także kosi, gdyż do zbioru kombajnami nie wszystko zboże jeszcze dojrzewa.

Tak postępują m.in. rolnicy z kieleckich gmin Gnojno, Oleśnica, Raków, Daleszyce. Żyto kosi się tam lekkim sprzętem, nad sprawnością którego czuwają ruchome pogotowia techniczne usuwające zaistniałe awarie bezpośrednio na polach. Sporo podorywek wykonano zaś w gminach Łopuszno, Morawica, Chmielnik, obsiewając te arealy nasionami poplonów, przeznaczonych na pasze.

Minister budownictwa w Kielcach

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zapoznał się z budową szkoły-pomnika S. Żeromskiego. Następnie zwiedził budowę osiedla mieszkaniowego Pod Dalmią. W rozmowie z załogą Kombinat Budownictwa Miejskiego minister wyraził uznanie za pracę, jednocześnie odpowiadając na pytania dotyczące plac.

Gość i towarzyszące mu osoby odwiedzili także budowę szpitala onkologicznego. O aktualnych problemach budowlanych poinformował ministra dyrektor budowy szpitala Ryszard Horecki. Szef resortu wysłuchał kłopotów załogi Budopolu i obiecał załatwić styropian, którego brak wstrzymuje ocieplanie ścian.

Minister J. Bąszczak zwiedził również Zakłady Przemysłu Wapienniczego „Truskawica” w Sitkowie k. Kielc. W wydziale przemysłowym wapienia zapoznał się z efektami modernizacji zakładu. W ub. roku, dzięki pracy własnych ekip technicznych zautomatyzowano kontrolę linii przesyłu wapienia, za pośrednictwem telewizji przemysłowej odbywa się sterowanie pracą łamarni i pieców. W czasie spotkania z dyrekcją i przedstawicielami załogi poruszono m.in. sprawy zatrudnienia. Mimo braków

wapienia na rynku i w budownictwie, obowiązująca 12-procentowa bariera wzrostu plac poważnie ogranicza możliwości zwiększenia produkcji, bądź powiększenia załogi. Mówili o tym wcześniej również przedstawiciele KBM, KPBP i Budopolu.

W drodze powrotnej, szef resortu budownictwa obejrzał produkcję pustaków według nowej technologii opracowaną w kieleckim „Exbudzie”.

Po południu w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie ministra J. Bąszczaka z kierownictwem przedsiębiorstw budowlanych. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z sekretarzem KW PZPR, Józefem Pasternakiem. O rozwoju budownictwa mieszkaniowego związanych z tym przyszłych zadaniach poinformował zebranych wojewoda, Włodzisław Pasternak. W dyskusji mówiono o problemach w realizacji kolejnych przedsięwzięć „mieszkaniowych”. Dyrektor przedsiębiorstw zwrócił uwagę na hamującą — ich zdaniem — przyrost produkcji 12-procentową barierę placową. Mówiono również o braku podstawowych materiałów budowlanych.

(kaf)

W przerwie obrad poprosiliśmy ministra J. Bąszczaka o krótką rozmowę.

— Jakże są pana wrażenia z pobytu w Kielcach?

— Podobają mi się wasze rozmach inwestycyjny w budownictwie mieszkaniowym. Oczywiście ta liczba mieszkań nie zabezpieczy potrzeb ludzi, ale efekty, które uzyskuje się w Kielcach mówią same za siebie. Za to należą się budowlanym słowa uznania.

Cenię ludzi aktywnych. Modernizacja Zakładów Przemysłu Wapienniczego „Truskawica” (bez środków dewizowych i wsparcia resortu) czy opracowanie od początku do końca nowej technologii produkcji pustaków w kieleckim „Exbudzie” świadczy o tym, że są tu ludzie, którzy chcą coś zrobić, nie stojąc z założonymi rękami.

— Panie ministrze, mieszkań jest wciąż za mało, ale przecież limituje to wielkość brak materiałów budowlanych, choćby

gwoździ. Jaka jest perspektywa poprawy tej sytuacji?

— Opracowany jest rządowy program poprawy produkcji materiałów budowlanych. Na pięć lat zabezpieczono na ten cel 220 mld złotych. W fazie opracowania jest projekt funduszu rozwoju produkcji materiałów budowlanych. Będziemy wspierać nowe technologie, inicjatywy przedsiębiorstw, także zmierzające do wykorzystania lokalnych surowców. Jest to szansa dla małych zakładów regionalnych producentów.

— Szybciej niż tempo wzrostu nowych bloków rośnie tempo metra kwadratowego mieszkań...

— Na koszty i ceny trzeba patrzeć dwójako. Droższe produkcja materiałów, rosną ceny wykonawstwa. W tej sytuacji mieszkania też muszą być droższe. Nie oznacza to, że nie widzę balaganiarstwa, braku oszczędności budowlanych, złego wykonania. To się musi zmienić. Ale jest jeszcze druga strona medalu. Inwestor i projektant. Jeżeli lokalizacja osiedli następuje bez nieprzeciętnych trudności, a projekt będzie drogi, to np. superoryginalny, to nie dziwnym jest kosztem.

A tak naprawdę, w całym kraju trwa analizowanie kosztów w budownictwie mieszkaniowym. Już za miesiąc wnioski w tej sprawie przedstawimy wojewodom. Przedsiębiorstwa budowlane i inwestorzy, którzy wnoszą zbyt drogie mieszkania, będą musieli obniżyć ceny.

— Dziękuję za rozmowę.

K. SKUŁ

Tragiczne zderzenie karetki pogotowia

5 bm. w godzinach przedpołudniowych w gminie Kostomłoty (woj. wrocławskie) karetką pogotowia marki „nysa” należąca do Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Łwówku Śląskim najechała na tył stojącego samochodu ciężarowego „star” z Lubania Śląskiego. W wyniku zderzenia poniósł śmierć na miejscu sanitariusz Henryk Sinica, a w drodze do szpitala zmarł kierowca karetki Jacek Puchalski. Ranne zostały 3 osoby przewożone na badania do Wrocławia: 77-letnia Maria Rudkiewicz, która przebywa obecnie na leczeniu w szpitalu miejskim w Jaworze oraz 29-letni Czesław Bogacki z 7-letnim synem. Przewiezieni oni zostali do szpitala we Wrocławiu. (PAP)

Komunikat MO



Bieliny woj. Kielce.

Rysopis: wiek z wyglądu 18 lat, szczupłej budowy ciała, wzrost 165 cm, włosy średniej długości, koloru rudawego, twarz pociągła, cera blada, czoło niskie, oczy niebieskie, nos prosty, usta małe, uszy średnie przylegające.

Ubiór: żakiet typu młodzieżowego koloru różowego, sukienka koloru białego, pasek koloru wiśniowego, buty szpilki koloru wiśniowego, klipsy koloru wiśniowego, na szyi koraliki średniej wielkości koloru bordowego.

Osoby mogące udzielić pomocy w odnalezieniu zaginionej proszone są o zgłoszenie się do RUSW Kielce, ul. Wesola 43, pok. 38 lub kontakt telefoniczny nr 29-694 w godz. 8.00-15.30, oraz 997 całą dobę albo powiadomienie najbliższej jednostki MO.

Wczoraj w kraju

W Warszawie odbyło się spotkanie producentów zdrowej żywności — przeważnie z firm polonijnych i rzemieślniczych. Rozważano możliwości szerszego niż dotąd udostępnienia klientom wyrobów o wysokich walorach zdrowotnych. Chodziło o to, aby w każdym mieście wojewódzkim uruchomić przynajmniej jeden sklep oferujący żywność wzbogaconą o pewną ilość soli mineralnych, witamin, jak też zawierającą naturalne surowce, np. wyciągi z roślin leczniczych. Producentom chce w sukurs przyjąć CZSS „Społem”.

Jak wynika z najnowszych badań testowych — do tej pory w Polsce wykryto 40 osób zarażonych AIDS, 3 osoby zmarły. Przebadano już ok. 204 tys. krwiodawców oraz ok. 6 tys. osób z tzw. grup ryzyka.

Już 30 lat liczy sobie wymiana rolnicza między Polską i USA. Podsumowując ją na spotkaniu w Instytucie Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skieniewiczach z udziałem gości ze Stanów Zjednoczonych. W ciągu tych lat swą wiedzę i umiejętności poszerzyło w USA 1000 naszych rolników. Natomiast w Polsce przebywało w tym czasie 160 specjalistów amerykańskich.

W nocy z wtorku na środę z kościoła parafialnego w Bieczu w woj. krakowskim dokonano kradzieży beczennego obrazu „Zdjęcie z krzyża” namalowanego we Włoszech w drugiej połowie XVI wieku, a wykonanego przez ucznia szkoły Michała Anioła. Trwa śledztwo.

W nocy i rano

W Komorowie gm. Pacanów, Jerzy K. (l. 33) podczas cofania ciągnikiem własnej produkcji ciągnął na Katarzynę A. (l. 7), która w wyniku doznanych obrażeń zmarła w drodze do szpitala.

W Kielcach na ul. Armii Czerwonej Katarzyna B. (l.

Nasze propozycje

7 SIERPNI (PIĄTEK)

— KIELCE

Kluby: Uroczysko (ul. Rewolucji Październikowej) godz. 9 — plażowanie nad zalewem, godz. 14 — film „Szaleństwo panny Ewy”.

Polonez (ul. Poieszka) godz. 10 — nauka tańca.

Kumak (ul. Konopnickiej) godz. 11 — wyjście na basen.

Słoneczko (ul. Romualda) godz. 11 — baśnie i legendy świętokrzyskie.

Harcówka (ul. Urzędnicza) godz. 10.30 — wycieczka na Górę Wykińską, projekcja przeźroczy „Zabytki słowiańskie w Polsce”.

8) weszła na jezdnię i została potrącona przez „malucha”. Nieuważna piesza została ranna.

W Kielcach na skrzyżowaniu ul. Czarnowskiej i Żelaznej kierujący „żukiem” Andrzej K. (l. 24) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z „fiatem 126p”. Oba pojazdy doznały dwoje pasażerów „malucha”.

W Kolonii Piaskach (gm. Kunów) Szymon Ch. (l. 10) wbiegł nagle na jezdnię i został potrącony przez motocykl WSK. Z obrażeniami głowy przebywa w szpitalu. (ek)

Telefon interwencyjny

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nalad o tej sprawie kilkakrotnie. Ponieważ moje prośby lekceważono udałam się ze skargą do prezesa spółdzielni. Skończyło się jednak tylko na obietnicach. Do dziś z odcinka dziurawej rynny, która umocowana jest nad środkową klatką wieżową — leje się woda. Do kogo powinienam się jeszcze udać, aby w końcu załatwiono sprawę? — pyta czytelniczka „Echa”.

W spółdzielni „Armatura” dowiedzieliśmy się, że skargi lokatorów nie lekceważono, a zwłoka w naprawie rynny nastąpiła bowiem były spore trudności w znalezieniu wykonawcy. Zensuła rynne powinni zreperować dekarze. Wczoraj zapewniono nas, że udało się w końcu zlecić wykonanie tego zadania poszukiwanym fachowcom. W najbliższym czasie powinni więc uporać się ze zgłoszoną usterką.

A tak na marginesie. Ile czasu potrzeba na wybudowanie nowego bloku, jeśli rynek naprawia się dwa lata?

(Iga)

Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach

W związku z prowadzonym śledztwem w sprawie katastrofy samochodowej, jaka miała miejsce w dniu 25.VII.1987 r. w Dyminach k. Kielc, Prokuratura Wojewódzka — prosi świadków tej katastrofy, a w szczególności osoby jadące w uczestniczącym w zderzeniu autobusie z Kielca do Kazimierza Wielkiej o zgłoszenie się osobiście lub telefonicznie do Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach, ul. Mickiewicza 7, lub do najbliższej prokuratury rejonowej jednostki MO.

Numer telefonów w Prokuraturze Wojewódzkiej: 424-36 lub 420-71 wew. 29.

Numer telefonu w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Kielcach 29-540.



Żniwa w mieście

Zdjęcie pochodzi z radomskiego osiedla Michałów.

Fot. W. Słomka

W kieleckiej kulturze

„Wielkie manewry”

Po akcjach klubowych, festiwalu harcerskim – szef Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego Juliusz Hrouda ciągle jeszcze nie ma okazji pójść na urlop, bo jak twierdzi, „wszystko musi wali na głowę”.

– To znaczy co konkretnie?
– Całkowicie „leży” młodzieżowy ruch amatorski, o czym przekonał się na festiwalu. Kielce już nie są małą miasteczką i działalność sprzed kilku lat przestaje być aktualna. Nawarstwiło się tyle spraw, tyle problemów, które trzeba rozwiązać i to natychmiast.

– ?...
– Przede wszystkim uregulowanie prawne funkcjonowania Młodzieżowego Centrum Kultury, Ośrodka Pracy Twórczej „Wietrznia”, Miejskiego Ośrodka Kultury. Placówki te jakby na nowo powołano do życia na sesji MRN w kwietniu, bo do tej pory działały na wariackich papierach. Za wyjątkiem MCK, które jeszcze nie rozpoczęło działalności. W planach miało być placówka podlegająca ZW ZSMP, ale okazuje się, że

ze względów finansowych organizacja młodzieżowa będzie pełnić tylko funkcję merytoryczną.

– Kiedy będzie otwarcie MCK?

– Planujemy na koniec września. Szukam ludzi do pracy. Chętnych niewielu, bo zarobki w kulturze mało atrakcyjne.

– Co jeszcze szefowi Wydziału Kultury nie pozwala spokojnie spać?

– Nasz budżet jest coraz szulplejszy. Wydatki trzeba tak organizować, aby były z pożytkiem dla wszystkich. Myślę o jak najszerzym odbiorze imprez kulturalnych, a więc nie klubowe imprezy w zaciszu, tylko konsolidacja, imprezy plenierowe, które cieszą się dużym powodzeniem u kielczan.

Trzeba poza tym wypracować nowe, bardziej skuteczne metody oddziaływania na ogromną grupę ludzi zawodowo czynnych, w średnim wieku. Bo wśród nich odbiorców jest niewielu.

– A więc zmiany w działalności klubów zakładowych?

– Radykalne. Trwają ponadto przygotowania do obchodów Świętokrzyskich Dni Kultury. Też będzie po nowemu.

– Czyli ogólna reorganizacja?

– Tak jest.

– Dziękuję za rozmowę. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

(żuk)

Radomski tor przeszkód

Chcecie pojeździć po torze przeszkód. Albo zabawić się w asfaltowy motocross? Nie trudnego. Wystarczy przejechać do Radomia i wypróbować reprezentacyjne ulice tego miasta. Np. ulicę Taragutta, na odcinku od stacji do ul. Mickiewicza: wyboje, wyrzucenia asfaltu, nie daj Boże, by spadł deszcz (a tego lata pada i pada); wtedy woda zamiast spływać do studzienek wartko spływa poboczem, przechodnie zaś co raz muszą skakać, by nie zostać pochłapanymi przez jeżdżące tu w nadmiarze samochody. Albo wiadukt przy ul. Słowackiego – tu mogą sobie pohasać miłośnicy tarcz. Ze studzienkami w tej okolicy też nie najlepiej. W lipcu kilka razy woda zalała tunel przejściowy pod torami kolejowymi. Trzeba było skakać przez torzy ryzykując mandat. A w ogóle idąc ulicami Traugutta, Moniuszki, Marchlewskiego, Struga – wszędzie można ujrzyć wgniecioną, ba wbite w grunt wiązki kanałów. Czy to samochody są tak ciężkie, czy też wiązki z tak niesolidnej wykonanej stali?

Reasumując – w Radomiu nie ma ulicy, gdzie asfalt leżałby równo, ciągle się nasze trakty radomskie remontuje, a rezultat: tu asfalt wyżej, tam niżej, i to na przestrzeni kilku metrów.

Resory, samochody, kierowcy, ba i nawet przechodnie znajdują się w ciągłym niebezpieczeństwie. Wszak najlepszy nawet kierowca jak trafi na wyboję może wywładować na drzewie lub chodniku... (sg)

RZPS „Radoskór” a II etap reformy

Modernizacja plus rozwój

Przypomnijmy, że głównymi celami nakreślonej na początku br. przez rząd strategii rozwoju gospodarczego kraju, zwanej inaczej II etapem reformy gospodarczej, są: intensywny rozwój gospodarki, szybszy wzrost dochodu narodowego, podniesienie poziomu życia obywateli. Dyskusje nad tym, propozycje jak realizować cele II etapu reformy, trwają też w radomskim „Radoskórze”.

Głównym ich wyznacznikiem jest przede wszystkim dążenie do przyspieszenia zmian jakościowych, bowiem to od jakości wyrobów zależy w dużym stopniu rozwój produkcji eksportowej zakładu, jak również jego stan ekonomiczny. Ponieważ, jak czytamy w „Programie poprawy jakości”, zły jakościowy towar wychodzący z zakładu przynosi mu duże straty.

Zwiększonego wysiłku wymaga też wdrażanie postępu naukowego i technicznego, a także organizacyjnego. A co za tym idzie odpowiednie wykorzystanie zasobów pracy, energii, surowców i środków trwałych oraz wzmocnienie proekspansyjnej orientacji produkcji, co można osiągnąć poprzez obniżenie jej kosztów, wyeliminowanie strat, podniesienie wydajności pracy, lepsze wykorzystanie czasu pracy oraz wdrażanie postępu techniczno-organizacyjnego. Tym bardziej że eksport jawi się w tej sytuacji jako nośnik postępu i nowoczesnych technologii. A eksport „radoskórskiego” obuwia wciąż wzrasta. W I półroczu br. sprzedano już 57 proc. obuwia do krajów kapitalistycznych w stosunku do zawartych rocznych kontraktów, zaś 71 proc. do ZSRR. Głównym celem jaki stawia sobie radomski kombinat obuwniczy jest zwiększenie eksportu na rynki kapitalistyczne do 2,5 mln par obuwia rocznie, natomiast do krajów socjalistycznych do 1 mln. W tym celu, m.in., przeprowadzono w „Radoskórze” przegląd i atestację stanowisk pracy, które ujawniły duże rezerwy tkwiące w oszczędzaniu materiałów, paliw i energii.

Jednak najlepsze nawet programy rozwoju i modernizacji zostaną na papierze, jeśli nie pójdzie za nimi ludzka praca. Toteż szeroko wprowadzono w „Radoskórze” edukację ekonomiczną załogi i kadry kierowniczej, by ukazać wszystkim pracownikom co daje przedsiębiorstwu rozwój, dążenie do nowoczesności, a czym grozi stagnacja.

Edukacja ta zmierza również do zniesienia pewnych barier psychologicznych, mentalnych, pewnych przyzwyczajęń, które utrudniają wdrażanie reformy. Innym instrumentem działania na rzecz reformy jest motywacyjny system plac, w którym dąży się przede wszystkim do tego, by placą była odzwierciedleniem wkładu i jakości pracy. A w tym celu należy system placowy wciąż udoskonalać, uelastyczniać.

Jednym słowem – w „Radoskórze” stwierdzono wręcz potrzebę jak najsukceszniejszej realizacji II etapu reformy gospodarczej. Bowiem taka polityka gospodarcza jest absolutną koniecznością. (sg)

Międzynarodowy Hotel Studencki

Konkurencja dla „Bristolu”?

...zwłaszcza, jeśli klientami są Polacy, a najlepiej studenci: za miejsce w pokoju 3-osobowym placą po 220 zł za dobę. Komfort wprawdzie nieco mniejszy niż w hotelach z prawdziwego zdarzenia, a menu – to zwykłe studenckie jedzenie stołowe.

Osoby niestudiujące placą po 460 i 530 zł za noc spędzoną w MHS przy ul. Tysiąclecia.

Zagranicznych turystów mimo wszystko sporo drożej kosztują noclegi: bardziej uprzywilejowanej (studenci z krajów socjalistycznych) placą po 660 zł, natomiast pozostali obywatele po 900 i 750 zł.

Studenci z krajów kapitalistycznych zatrzymujący się w MHS placą po 1700 zł, a inni obywatele z tzw. drugiego obszaru płatniczego – po 2000 i 1850 zł.

Proporcje cenowe są więc cokolwiek zachwiane, ale zagraniczni turyści chętnie korzystają z usług Międzynarodowego Hotelu Studenckiego. Byli goście z Kanady, Jugosławii, obecnie są ze Związku Radzieckiego i Czechosławii. Chcących zatrzymać się w MHS zwykle jest znacznie więcej niż może hotel przyjąć: w lipcu dysponowano 48 miejscami, w sierpniu jest ich 78.

(żuk)

Wygrywają ci co grają

Międzynarodowa Loteria Dziennikarzy „Błękitna” – podobnie jak w latach ubiegłych – cieszy się dużą popularnością wśród grających.

Wylosowano już wiele cennych nagród – dwa samochody „FSO 125p”, „Ładę 2107”, „skodę 1052”, „zaporożca”, ciągnik „ursus”, motocykle MZ 150 i jawa 350.

Również dzięki „Błękitnej” 25 osób wyjedzie na wycieczki zagraniczne do NRD, Czechosławii, Związku Radzieckiego i na Węgry.

Do wygrania jeszcze wiele cennych nagród. Zachęcamy. (żar)

Śladem naszych interwencji

Po materiale „Kto jeździ na kontrakty?”

gadnienia nie jest możliwe bez szczegółowej analizy zadań realizowanych na poszczególnych kontraktach.

Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że przedsiębiorstwo realizuje również zadania gospodarcze w kraju. Nie ma więc możliwości jednoczesnego wysyłania za granicę wszystkich najlepszych pracowników.

Trudności w ścisłym przestrzeganiu przepisu o obowiązującym 5-letnim stażu pracy w kraju przed wyjazdem na eksport stanowiłyby podstawę do wystąpienia przedsiębiorstwa do MPPISS z wnioskiem o złagodzenie tego wymogu w stosunku do pracowników wysyłanych na eksport przez „Chemadin”.

Po szczegółowej analizie działalności eksportowej i krajowej Przedsiębiorstwa MPPISS wyraziło zgodę na skrócenie obowiązującego stażu pracy w przedsiębiorstwie macierzystym do 2 lat oraz zwolniło z obowiązku odbywania stażu pracy w kraju pracowników zatrudnionych w charakterze tłumaczy języka węgierskiego i języków arabskich. Zastosowana ulga pozwala na pełną realizację zadań eksportowych bez konieczności łamania przepisów.

Jesteśmy natomiast zaskoczeni zawartą w artykule tezę jakoby służbowe wyjazdy dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa były przedmiotem negatywnych ocen ze strony kierownictwa i załogi. Uważamy, że zarówno liczba wyjazdów jak i czas, trwania są niezbędne w stosunku do ilości realizowanych kontraktów, uzyskiwanych efektów ekonomicznych i zakresu rzeczowego wykonywanych zadań. Wyjazdy służbowe dyrektora odbywają się zgodnie z obowiązującymi zasadami. Dyrektor na swój wyjazd uzyskuje każ-

dorazowo zgodę organu założycielskiego i składa obowiązujące szczegółowe sprawozdania z wykonywanych w trakcie wyjazdów zadań. Dużym zainteresowaniem cieszą się sprawozdania dyrektora z wyjazdów składane na posiedzeniach organizacji społeczno-politycznych przedsiębiorstwa.

Uważamy, że wyjazdy te są potrzebne i efektywne.

Pragniemyśmy podkreślić, że przedsiębiorstwo „Chemadin” wykonuje cały szereg ważnych dla gospodarki zadań w kraju i za granicą. Uzyskuje przy tym bardzo dobre wyniki ekonomiczne, w tym wysoką efektywność eksportu. Uważamy, że jest to także powód do pozytywnego przedstawienia naszej działalności czytelnikom „Echa Dnia”.

Proponujemy zatem – o ile redaktor naczelny uważa za słuszne – spowodowanie spotkania wydelegowanego przedstawiciela z kolektywem przedsiębiorstwa.

–; tu następują podpisy kierownictwa organizacji partyjnej i związkowej „Chemadinu”.

ED

NUMER 151

STRONA 3



Na dobranoc

Krzyżówka nr 151

POZIOMO: 3) kraj w Ameryce Środkowej, 9) zdolność organizacyjna do odierania węża, okrągłego rodzaju, 7) droga, po której poruszają się statki kosmiczne, 8) wąż z rodziny dusieli, 9) ozdoba męskiej koszuli, 12) rodzaj tkaniny wełnianej, 13) niewielki statek rybacki, 14) podręcznik, 17) jednocześnie wystrzał z kilku armat, 18) może być kontynentem, 19) często z ratusem, 20) każdy z uczestników jakiegoś sporu.

PIONOWO: 1) wyrabia czapki, 2) nadziana benzyna, 3) dzika jabłoń, 4) krajina historyczna w Sudanie, 5) królowa pszczoł, 10) puszysta tkanina wełniana, używana w krawiectwie, 11) ptak przelotny z rodziny gołębi, 13) skrzynka, w której sporządza się zaprawę murarską, 15) atak samolotów, 16) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim.

Rozwiązanie krzyżówki prześlana należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiedzy prawidłowe odpowiedzi rozstrzyga się nagrodę książkową. Kartę pocztową bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA” Kupon nr 151

Rozwiązanie krzyżówki nr 137.

POZIOMO: Sparta, brak, antena, opal, parantela, szkandela, Eryk, boraks, koc, baszta.

PIONOWO: grupa, skala, astat, tunel, opas, arak, eter, a-bak, zgoda, anas, deska, lynch.

Czy armator ma zawsze rację?

W kolejnym rejs na linii australijskiej wypłynął z Gdyni liniowiec PLO „Katowice II”. Statkiem dowodzi obecnie kpt. ż.w. Joachim Złotós, który na kapitańskim mostku zastąpił kpt. ż.w. Romana Liszke. Kpt. Złotós odbywa pierwszy samodzielny rejs na statku typu ro-ro, ale płynął już na „Katowicach II” z Genui do Gdyni, poznając jako kapitan-dubler wszystkie tajniki kierowania tego typu jednostką.

Życiodajna trawka

48-letni rybak indonezyjski Abdullah Sabu, któremu żółć rozbiła się podczas szturm na Morzu Południowo-Chińskim i zatonała, zdołał utrzymać się 60 dni przy życiu, uczepiony do deski pochodzącej ze strażniczego kutra. Za główny pokarm podczas przysmożowej dysej służą indonezyjskiej trawka morska. (PAB)

NUMER 151
STRONA 4-5

Bank ostrzega

Nadmier pary w inwestycyjnym kotle

Nikt z nas nie przeżyłby budowy domu, gdyby rola na prywatnych biela tak, jak na uspołecznionych placach budowy. Tego nie wytrzymają ani kieszeń, ani serce. Wprawdzie od czasu do czasu przedstawiciele rządu sygnalizują jakby lekką zmianę na lepsze, jednakże całość wygląda mało przyjemnie. Rzeczywiście wydatki okazują się o połowę nawet większe od deklarowanych! Proszę to przełożyć na skalę wydatków gospodarstwa domowego...

Ciągle rozpoczyna się budowa nowych obiektów — do piętnastu tysięcy rocznie — a terminy wykonania starych rzadko są dotrzymywane. Inwestorzy żyją złudzeniami („nam się uda”), a wykonawcy plawią się w pieniądzu. W sferze inwestycyjno-budowlanej należy raczej mówić o drugiej próbie rozpoczęcia reformy, niż o drugim etapie.

W procesie inwestycyjnym występują te same błędy co przed 10, 20, 30 laty. Buduje się za duże naraz i nie tam gdzie trzeba. Zwykle w połowie realizacji każdego planu wieloletniego presja inwestycyjna przejawiana przez branżę i województwa okazuje się tak silna, że suma pieniędzy zarobionych na budowych przekracza możliwości zaopatrzenia sklepów, zaś efekty wytworzone uzyskane w wyniku budowania są znikome. Ciśnienie w inwestycyjnym kotle grozi inflacją eksplozją i trzeba awaryjnie wypuszczać parę. Zarządza się doraźną weryfikacją, redukcję, przeglądy. Obecnie takie przedawaryjne ostrzeżenie przyszło bardzo wcześnie, wcześniej niż kiedykolwiek. Ekspert NBP sugeruje ponowny przegląd inwestycji i tych kontynuowanych, i tych projektowanych, a w konsekwencji wstrzymanie najmniej opłacalnych.

W tej bezlitosnej weryfikacji kosztów chodzi o powstrzymanie zagrożenia inflacyjnego, wyeliminowanie niesprawnego inwestowania, o odyskanie swobody ruchów, możliwości wyboru.

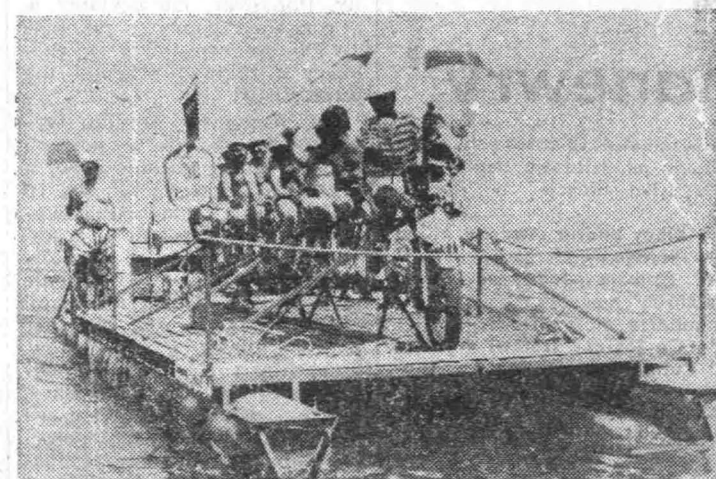
Aby zamiar doprowadzić do skutku, należy powstrzymać roboty, które nie rzucają szybkiego efektu wytwórczego, a gwarantują wieloletnie, wysokie wydatki. Zdaniem bankowych ekspertów niezbędne jest wyco-

fanie dotacji inwestycyjnych oraz „kredytu” spłacanego, już w założeniu, z budżetowej dotacji. Na wzmożenie obiektywności ważnym dążyć (inwestycje centralne) bank powinien dawać tylko taki kredyt, jaki przedsiębiorstwo może spłacić z własnych funduszy, a rząd — z budżetu. A więc — żadnych wydatków ponad stan lokalnej czy centralnej kasy.

Ograniczenie wydatków do możliwości finansowych — postępowanie najnormalniejsze w gospodarstwie domowym — przystosowanie kredytów do potencjału wykonawczego i zapłaconego — to przecież nie innego jak słynna — równo-

waża na rynku inwestycyjnym, bez której apele o miarowanie kosztów w budownictwie mają taki sens, jak odwoływanie się do uczuć wyższych krokodyla. Jednocześnie powstaje możliwość, by przystąpić wreszcie do ograniczenia inwestycji w przestarzałych branżach, eliminowania nieopłacalnych metod wytwórczych, kiepskich towarów. Bez zamknięcia dopływu inwestycyjnych środków — stare będzie rosło w siłę, żyło dostatnio i powoli swój konserwatywny techniczny w nieskończoność.

JACEK MATKIEWICZ (Interpress)



Ośmiu kręci — jeden steruje

CAF — Keystone

Ślady najstarszych roślin na ziemiach polskich

Około 500 mln lat liczą szacunki najstarszych roślin lądowych znalezione na ziemiach polskich. W ostatnich latach odkryto w próbkach skalnych pochodzących z wierzchołków w różnych rejonach kraju (m.in. z okolic Andrychowa i Radomia) ślady dawnej flory z okresu syluru i dewonu. Badania geologiczne i paleobotaniczne mikroskopów pozwoliły rozpoznać dawne rośliny. Udało się odczytać kilka nowych ich gatunków — prawdopodobnie najstarszych okazów flory lądowej. Znalezione także makrocząstki, czyli większe fragmenty tych roślin, co umożliwiało zbadanie ich budowy. Były to niezbyt wysokie rośliny — o gołych pędach rozwidlonych na końcu. Na brzegach pędów znajdowały się zarodniki z zarodnikami przystosowanymi do rozmnażania przez wiatr.

Potwierdza to już lądowy tryb życia tych roślin. W starych skałach zachowały się w dobrym stanie zarodniki tych roślin — wyposażone w błony, kryzy, skrzydełka czy też baloniki — co ułatwiało przenoszenie ich przez wiatr. Jeden z nowo-

Sukcesy selekcjonerów

Do 1900 r. wszystkie obszary przeznaczane pod uprawę zbóż na Syberii będą obsiewane syberyjskimi odmianami tych roślin. Odmiany takie są wynikiem prac selekcjonerów. W warunkach syberyjskich dobre efekty daje uprawa zbóż odpornych na mrozy oraz szybko dojrzewających, co łączy się z krótkim okresem wegetacji. Doskonałe plony daje m.in. pierwszy syberyjski gatunek pszenicy o nazwie „albium-12”.



Beda koiszonki

Na zdjęciu: ogorki po umyciu do beczek dębowych.

CAF — M. Trembecki

Jak zachować opaleniznę?

Piękna opalenizna, którą przywiozimy z urlopu, po powrocie do codziennych obowiązków zanika równie szybko jak wakacyjne przeżycia. Ogładając coraz jaśniejszą twarz stwierdzamy, że wraz ze złuszczeniem się naskórkiem zanika również opalenizna. Zwiększamy wtedy wysiłki aby skóra dodatkowo nawilżyć i natłuścić, usunąć przyskórki i ścignąć spowodowane nadmierem wysuszeniem. Takie wrażenie ma przed wszystkim panie w wieku dojrzłym, które niepomnie zaleceń, że wiele i nieostrożnie korzystają ze słonecznych kąpiel. Duża pomoc w przywróceniu skórze właściwego wyglądu mogą być preparaty rumiankowe, śmietanka, krem nawilżający i tłusty, które w zieleńcu na zawartość azulanów działają łagodząco i „zastępniają” na podrażniony naskórek.

Jeżeli skóra jest bardzo wysuszona, wieczorem zmywamy twarz oliwą, lub przegotowaną wodą zmieszana z mlekiem. Zalecane są także kąpiele ziołowe całego ciała, polecające na dodanie do normalnych kąpieł ziół (kwiatu lipowego, rumianku, lawendy, rozmarynu).

Dodatkowo na urodę wpływa także stosowanie masek odżywczych, które w tym okresie sporządzać możemy z winogron.

Bez kalmarów nie byłoby śledzi, bez kalmarów, być może, przysłabły zwiną dalekomorską flotę rybacką. Polski konsument kalmarem gardzi, ale nie wie, ile mu zawdzięcza. Zaczniemy jednak od początku.

Na początku polscy rybacy wrzucali po prostu kalmary do kotła jako tzw. przyłowy, z którym miało wiodomo było co robić. Czasem nawet przywożono je do kraju i dziwo z dalekich mórz pojawiali się w niektórych sklepach rybnych lub w kartach składowych do eksportu restauracji, ale polski konsument głowonogiem wzgardził. Za nic mu był, zagraniczne wzorce, przyklejone krajów, gdzie jada się lepiej, rozmaicie, gdzie „frutti di mare” ceni się wyżej od scenowego.

PRZYSMAK NIE DLA NAS?

A kalmary jada się w morskich krajach od stuleci i to w coraz większych ilościach. Przetworzone japończy — ponad 10 kg na statystycznego żołądek, a więc więcej niż u nas wyniosło szczytowo spożycie ryb. Gustują w głowonogach Amerykanie, Hiszpanie, Francuzi, Niemcy z RFN, mieszkańcy Azji i Ameryki Łacińskiej. Kalmary są smaczne, opiekane, gotowane w sosach, marynowane, wędzone, przyrządza na dziesiątki sposobów, przetwarza na konserwy, a także przerabia się na olej, lekarstwa, kosmetyki.

W miarę jak polska flota rozszerza zasięg swoich operacji, wzrasta kalmarowy przyłów. Ktoś wpadł na pomysł by nim pohandlować, a gdy interes wyluczenia światowych zasobów głowonogów są bardzo zróżnicowane. Szacuje się na 10-500 mln ton. Tak wielka różnorodność najlepiej świadczy o słabości gatunku jest zb-

Czego się obawiają

Od wielu, wielu lat magazyny i tygodniki ilustrowane na całym świecie, by zapewnić coraz większą sprzedaż, uatrakcyjniali materiały prasowe zdjęciami pięknych dziewcząt, aktorek i piosenkerek. Żadna kampania reklamowa nie może się obejść bez urodziwych modelek. Gdy do tego dodać ogromną liczbę pokazów mody, targów, salonów samochodowych lub uroczystości wręczenia gwiazdom sportowych nagród, stwierdzić należy, że zajęcia dla pięknych dziewcząt, które w sposób niezwykle rozsądny potrafia wykorzystać swoją urodę — nie brakuje.

A u nas? Jakże wiele namieśności wzbudza okrzyki już konkurs Miss Polonia. Jakże trudno się zaangażować urodziwą pannę do atrakcyjnego przedsięwzięcia zawodowego. Opinie wypowiediane często przez najbliższe otoczenie, rodzinę o poglądach purytańskich spowodowały, że wiele naprawdę pięknych dziewcząt po prostu obawia się uczestniczyć w różnego rodzaju wyborach miss piękności, konkursach na modelki.

Przykładem mogą być eliminacje do konkursu Miss Polonia. W prawie dwumilionowej metropolii tylko dwadzieścia parę dziewcząt decyduje się na wzięcie udziału w konkursie na najładniejszą Polkę. Nawet najwspanialsze nagrody nie są w stanie skusić pięknych dziewcząt. Te najbardziej — jak się częstokroć twierdzi — konkurs omijają z daleka.

Czyżby zawał modelek, bo taką na ogół karierę robi laureatki konkursów piękności był zawałem nieatrakcyjnym? A może niepotrzebny, skoro właściwie klient musi iść do sklepu, a nie do konkursu? Takie pytania są jednak mylne, tym bardziej że w wielu dziedzinach naszej gospodarki już pojawiła się konkurencja, a odkładanie się niektórych towarów na półkach nie zawsze jest podyktowane wysoką ceną. Słowem towar należy zrekłmować, by uzyskany dochód szybko zasilił kasę przedsiębiorstwa.

Zrozumieliśmy już wielu producentów, a niektórzy zdecydowali się na wszelkiego rodzaju chwyt reklamowy — poczynając od coraz ciekawszych ogłoszeń prasowych po również coraz lepszą reklamę telewizyjną. Morze atramentu wypłynęło na temat już niemal przysłowiowego PRUSAKOLEPU. Ostatnio zdecyd-

nać, aż u progu obecnej dekady przekroczyły 100 tys. i rocznie. Z tą chwilą wkroczyliśmy do najcięższej światowej wojny — w której wciąż umacniamy swoją pozycję. Przed nami już tylko niedoścignięty Japończyk.

Kalmarowy skok polskiego rybactwa wiązał się z dwoma faktami: „odkryciem” łowisk nowych i zastosowaniem nowej techniki połowów, zwanej „głogersową”. Łowiska i tamtejsze kalmary wręcz uratowały rybactwo dalekomorskie w chwili

na nowych łowiskach znalazła też pełne zastosowanie wspomniana technika głogersowa lub haczykowa, bardziej wydajna i ekonomiczna. Ten sposób połowów pozwolił na wykorzystanie przestarzałych statków, zbyt paliwowych, by można je było używać sensownie do trawienia. Stare statki do nowej techniki adaptowano, obecnie są budowane nowe, co zapewni im znacznie większą efektywność.

CO DALEJ?

Może trzeba będzie opuścić nowe łowiska. W każdym razie należy się liczyć, przynajmniej przejściowo, ze spadkiem połowów kalmarów lub ze zmniejszeniem się intratności tego interesu. Nie musi to jednak oznaczać wycofania się z niego. Kalmarów trzeba po prostu poszukać gdzie indziej. Zważywszy, że polskie rybactwo dalekomorskie posiada już kilkakrotnie wyniszczone łowiska z podobnymi opresji, można mieć nadzieję że i tym razem sobie poradzi.

OTWOREM CIĄGŁĄ WODY pełnego oceanu. Co prawda o koncentrację kalmarów, podobnie jak i ryb, tam trudniej, ale trzeba spróbować. Niektóre kraje mają już w tym względzie udane doświadczenia. Lowi się tam nieco inaczej, trochę inne odmiany, osłaga się — przynajmniej na razie — gorsze wyniki. Aby je poprawić, trzeba badać, znajdować nowe łowiska, zbierać doświadczenia, wglądać bliżej w tajemnicze życie kalmarów.

PAWEŁ KOPACE

Opowiadanko na wieczór



Miss Foto '85 — Ewa Jesionowska. Fot. Jerzy Krug



Batalia o klienta

Wyznanie osobiste, jak stałem się nalogowym i namiętnym smakoszem kawy... zbożowej. Stalo się to za przyczyną firmy Boechma, która sprzedawała na estetycznych pudełkach kawę „promień słońca”, dołączając do każdego opakowania mały, kolorowy obrazek, przedstawiający szczepu murzyńskie.

Przy dużej konkurencji i podażu towarów, walka o klienta i przywiązanie go do producenta czy do sklepu — była powszechnie stosowana i nie tylko chwyty reklamowe, ale przede wszystkim uprzejmości. Szło się np. do wędliniarni Sputego, Krupskiego czy Michalskiego, prosiąc o 10 dkg rozmałości. Ekspedientka kroila cienkie plasterki wędlin (każdy z innego gatunku), bez tłuszczu, pięć, potem pakowała w pergamin, następnie papier przeźroczysty dwukolorowy szmarciem, w który wklejony był patyczek, by klient mógł wygodnie nieść minipakunek.

Tradycja było zaopatrywania się w artykuły spożywcze w jednym sklepie, który z zasady stałym klientom sprzedawał towary na tzw. książkę. Wystarczyło mieć stałe zajęcie, by uzyskać kredyt.

Były sklepy z cenami stałymi, ale w wielu, szczególnie żydowskich, można było się potargować. W sklepikach z odzieżą przy ul. Bodzentyskiej były i takie scenki. Do targującego się wstępnika, zwraca się kupiec:

— Nu, co się tak droczycie? Weźcie gospodarza i przymercie te kapote! A jakie wigodne kieszonki... Klient wyczuwa w kieszonkach zegarek. Już się nie targuje. Szybko płaci. A był to chwyt z podrażnieniem kupujących na uwagę japońskich „buksiaków” — cebul, wkalkulowany w cenę towaru.

Handel był barwny, usługi też. Na podórkach słychać było nieustannie wykrzykiwane oferty: stary zielaz szmaty kupuje! Skupowano nie tylko butelki, ale i sztukę szklaną. Aż dziw, że wówczas się to jakoś opłacało. Szklane targali na plecach szyby, specje od hutnictwa garnków, chwalili swój kunszt. Ostrożność noże i nożycki, na życie rabano drwa...

EDICNIEW MOSKWA

Opowiadanko na wieczór



Miss Foto '85 — Ewa Jesionowska. Fot. Jerzy Krug



Batalia o klienta

Wyznanie osobiste, jak stałem się nalogowym i namiętnym smakoszem kawy... zbożowej. Stalo się to za przyczyną firmy Boechma, która sprzedawała na estetycznych pudełkach kawę „promień słońca”, dołączając do każdego opakowania mały, kolorowy obrazek, przedstawiający szczepu murzyńskie.

Przy dużej konkurencji i podażu towarów, walka o klienta i przywiązanie go do producenta czy do sklepu — była powszechnie stosowana i nie tylko chwyty reklamowe, ale przede wszystkim uprzejmości. Szło się np. do wędliniarni Sputego, Krupskiego czy Michalskiego, prosiąc o 10 dkg rozmałości. Ekspedientka kroila cienkie plasterki wędlin (każdy z innego gatunku), bez tłuszczu, pięć, potem pakowała w pergamin, następnie papier przeźroczysty dwukolorowy szmarciem, w który wklejony był patyczek, by klient mógł wygodnie nieść minipakunek.

Tradycja było zaopatrywania się w artykuły spożywcze w jednym sklepie, który z zasady stałym klientom sprzedawał towary na tzw. książkę. Wystarczyło mieć stałe zajęcie, by uzyskać kredyt.

Były sklepy z cenami stałymi, ale w wielu, szczególnie żydowskich, można było się potargować. W sklepikach z odzieżą przy ul. Bodzentyskiej były i takie scenki. Do targującego się wstępnika, zwraca się kupiec:

— Nu, co się tak droczycie? Weźcie gospodarza i przymercie te kapote! A jakie wigodne kieszonki... Klient wyczuwa w kieszonkach zegarek. Już się nie targuje. Szybko płaci. A był to chwyt z podrażnieniem kupujących na uwagę japońskich „buksiaków” — cebul, wkalkulowany w cenę towaru.

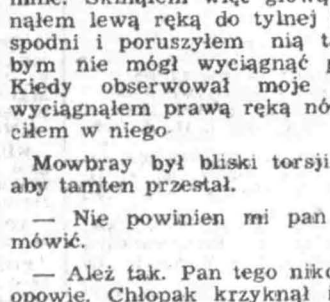
Handel był barwny, usługi też. Na podórkach słychać było nieustannie wykrzykiwane oferty: stary zielaz szmaty kupuje! Skupowano nie tylko butelki, ale i sztukę szklaną. Aż dziw, że wówczas się to jakoś opłacało. Szklane targali na plecach szyby, specje od hutnictwa garnków, chwalili swój kunszt. Ostrożność noże i nożycki, na życie rabano drwa...

EDICNIEW MOSKWA

Opowiadanko na wieczór



Miss Foto '85 — Ewa Jesionowska. Fot. Jerzy Krug



Batalia o klienta

Wyznanie osobiste, jak stałem się nalogowym i namiętnym smakoszem kawy... zbożowej. Stalo się to za przyczyną firmy Boechma, która sprzedawała na estetycznych pudełkach kawę „promień słońca”, dołączając do każdego opakowania mały, kolorowy obrazek, przedstawiający szczepu murzyńskie.

Przy dużej konkurencji i podażu towarów, walka o klienta i przywiązanie go do producenta czy do sklepu — była powszechnie stosowana i nie tylko chwyty reklamowe, ale przede wszystkim uprzejmości. Szło się np. do wędliniarni Sputego, Krupskiego czy Michalskiego, prosiąc o 10 dkg rozmałości. Ekspedientka kroila cienkie plasterki wędlin (każdy z innego gatunku), bez tłuszczu, pięć, potem pakowała w pergamin, następnie papier przeźroczysty dwukolorowy szmarciem, w który wklejony był patyczek, by klient mógł wygodnie nieść minipakunek.

Tradycja było zaopatrywania się w artykuły spożywcze w jednym sklepie, który z zasady stałym klientom sprzedawał towary na tzw. książkę. Wystarczyło mieć stałe zajęcie, by uzyskać kredyt.

Były sklepy z cenami stałymi, ale w wielu, szczególnie żydowskich, można było się potargować. W sklepikach z odzieżą przy ul. Bodzentyskiej były i takie scenki. Do targującego się wstępnika, zwraca się kupiec:

— Nu, co się tak droczycie? Weźcie gospodarza i przymercie te kapote! A jakie wigodne kieszonki... Klient wyczuwa w kieszonkach zegarek. Już się nie targuje. Szybko płaci. A był to chwyt z podrażnieniem kupujących na uwagę japońskich „buksiaków” — cebul, wkalkulowany w cenę towaru.

Handel był barwny, usługi też. Na podórkach słychać było nieustannie wykrzykiwane oferty: stary zielaz szmaty kupuje! Skupowano nie tylko butelki, ale i sztukę szklaną. Aż dziw, że wówczas się to jakoś opłacało. Szklane targali na plecach szyby, specje od hutnictwa garnków, chwalili swój kunszt. Ostrożność noże i nożycki, na życie rabano drwa...

EDICNIEW MOSKWA

Warto wiedzieć, zobaczyć, posłuchać

Czwartek
6 sierpnia 1987 r.
Dziś składamy życzenia

**JAKUBOM
i SŁAWOM**
jutro
**DOROTOM
i KAJETANOM**

Kielce

TEATR

Im. Stefana Żeromskiego —
nieczynny

KINA

„Romantica” — nieczynne
„Moskwa” — „Falszywe dolary”
— weg. kol. 1. 15, g. 14.45, „Cotton
Club” — USA, kol. 1. 15, g. 15.45,
19.15
„Studyjne” — „Sprawa Krame-
row” — USA, kol. 1. 15, g. 15,
17. Video: „Flic story” — fr. kol.
1. 15, g. 19
„Skalka” — „Seksmissja” — pol.
kol. 1. 15, g. 15, „Nieoczekiwana
zmiana miejsc” — USA, 1. 15,
g. 17.15, 19.30
„Robotnik” — „Diabeł morski”
— ZSRK kol. b.o., g. 15, „Uciecz-
ka z Alcatraz” — USA kol. 1. 15,
g. 17, 19
„Amoriti” — nieczynne
„Sabat” — nieczynne

GALERIE

GALERIA BWA „PIWNICE” —
ul. Leśna — Wystawa malarstwa
Stanisława Mazusa — czynna
11-17

DOM ŚRODOWISKI TWÓRCZYCH
„PALAC” T. Zielińskiego —
Galeria Sztuki Współczesnej —
Wystawa fotograficzna Jerzego
Makowskiego pt. „Tatry” — czyn-
na 19-20

MUZEA

MUZEUM NARODOWE — plac
Partyzantów — Wystawy stałe:
„Galeria współczesnego malarstwa
polskiego”, „Przyroda Kielecczy-
ny”, „Brosz w zbiorach Muzeum
Narodowego w Kielcach” — Wy-
stawa czasowa: „Sztuka ludowa Po-
dolia” (z Muzeum Krajowego w
Winnicy), „Epoka brązu na
Kielecczyźnie” — czynne 10-17

NARODOWE „PALAC” — plac
Zamkowy — czynne w godz. 9-16

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S.
ŻEROMSKIEGO — czynne w godz.
9-15

MUZEUM WSI KIELECKIEJ —
Park Etnograficzny w Tokarni —
„Ludowe malarstwo na szkle” —
czynne 10-17

OBŁĘGOREK — MUZEUM H.
SIENKIEWICZA — czynne 10-16

APTEKI — stały dyżur nocny
pełnia nr 29-008, ul. Sienkiewicza
15; nr 29-001 ul. Buczka 37/38

PORADNIE DYŻURUJĄCE: dla
dzieci i dorosłych ul. Pocieszka
11 (Przychodnia Rejonowa) w
godz. 17-21. Stomatologiczna —
Przychodnia Rejonowa nr 15 —
ul. Karłowicza 35 — czynna
w niedziele i święta w godz.
9-21

INFORMACJA O LEKACH —
czynna w godz. 7.30-15.30 z wy-
jątkiem dni świątecznych i dni
wolnych od pracy — tel. 523-32

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 999, Po-
gotowie MO 997 Straż Pożarna
998, Pomoc Drogowa 981, Po-
gotowie Gazowe 31-20-20 i 992 Po-
gotowie Wodociągowe 994, Pogoto-
wie Energetyczne Kielce — Mias-
to 901, Kielce — Teren 956, Pogoto-
wie wod.-kan., c.o., elektrycz-
ne RPKM czynne w godz. 7-23,
tel. 31-68-57, Poczta Informa-
cyjna o Usługach 911, Informacja
PKP 930, Informacja PKS 602-79,
Hotel „Centralny” 625-11, Ośrodek
Informacji Usług WUSP 457-41

**CENTRUM INFORMACJI TU-
RYSTYCZNEJ „IT”** — tel. 486-66
czynne do 16 w soboty do 14

POSTOJE TAKSÓWEK: Osobo-
we — Dworzec PKP tel. 534-34,
ul. Słowackiego 31-29-19, ul. Je-
sionowa 31-79-19, Postój taksówek
bagażowych — ul. Armii Czerw.
tel. 31-09-19, Postój samochodów
ciężarowych — ul. Domaszowska
31-08-19

Radom

TEATR PAWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego —
nieczynny

KINA

„Baltyk” — „Critters” — USA,
kol. 1. 12, g. 15.30, 17.30 „Świadek
mimo woli” — USA, 1. 18, g. 19.30

ED

**NUMER 151
STRONA 6**

„Przyjaźń” — brak terminarza
„Pokolenie” — brak terminarza
„Hel” — „Głupcy z kosmosu”
— ang. kol. 1. 12, g. 15.30, „Prze-
mytnicy” — pol. kol. 1. 18, g. 17.30,
19.30

APTEKA DYŻURNA: nr 67-010
ul. Zwycięstwa 7, nr 67-015, pl.
Konstytucji 5

INFORMACJA służby zdrowia
— czynna 6-20 tel. 261-21. Infor-
macja o usługach — 365-85

TELEFONY: Straż Pożarna 998,
Pogotowie Ratunkowe 999, Pogoto-
wie Energetyczne — Radom 981,
Komenda MO 251-36, Pogotowie
Medyczne 997, Pomoc drogową 961
POSTOJE TAKSÓWEK: ulica
Zwirki i Wigury 418-10

Skarżysko

KINA

„Wolność” — „Akademia pana
Kieksa” — cz. i 1 i 2 pol. b.o.,
g. 15, „Poszukiwacze zaginionej
arki” — USA, 1. 12, g. 18, „Pro-
tector” — USA, 1. 18, g. 19.30,
„Metalowiec” — nieczynne

MUZEUM REGIONALNE Im.
gen. Zygmunta Berlinga w Skar-
żysku-Rejowie ul. Słoneczna 99
czynne — w godz. 9-17

APTEKA DYŻURNA: nr 29-117,
ul. Zielna 12, tel. 12-723

POSTOJE TAKSÓWEK: Dwo-
rzec PKP — tel. 137-95

Starachowice

KINA

„Robotnik” — „1944” — USA,
1. 15, g. 15
„Star” — „Critters” — USA,
kol. 1. 12, g. 15, 18

APTEKA DYŻURNA: nr 29-078
ul. Staszica 1, tel. 64-79

POSTOJE TAKSÓWEK: telefo-
ny 53-10 i 53-80

Ostrowiec

KINA

„Hutnik” — „Imperium kontr-
atakujące” — USA, 1. 12, g. 15.30,
„Rykowski” — pol. kol. 1. 15, g.
17.30 i 19.30

„Przedownik” — „Niesamowity
jeździec” — USA, kol. 1. 15, g.
17, 19

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071
ul. Starokunowska 1/7

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wol-
ności — 537-92, ul. Sienkiewicza
— 515-73

Końskie

KINA

„Pegaz” — „Orły Temidy” —
USA, kol. 1. 15, g. 15.30, 17.45, 30
„Antyczne” — nieczynne

Jędrzejów

KINA

„Gdynia” — nieczynne

Uwaga! Za ewentualne zmiany
w programie kin redakcja nie
odpowiada.

RADIO

PROGRAM LOKALNY

17.05 Dziennik 17.15 Solo i w du-
ecie 17.30 „Zanim wyruszą kom-
bajny” — aud. A. Dąbrowskie-
go 17.40 Muzyka 17.50 „Decyzja i
jej skutki” — aud. A. Kopcia
18.00 Koncert kapel 18.25 Skróty
dziennika

TELEWIZJA

Dziś

PROGRAM I

16.30 Program dnia
16.35 „Patrol” — wojsk. mag.
publicyst.
17.00 „Wakacje”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Wakacje” — w progr.:
„Miss” (2) — „Miss i biu-
ro matrymonialne” —
serial prod. franc.-szwajc.
REN reż. Roger Piquat
18.50 Dobranoc: „Przygody To-
biasza”
19.00 „Czym żyje świat” —
Życie z AIDS?
19.30 Dziennik TV
20.00 „Zamach” — duński film
fab. reż. Bent Christensen,
wyk.: Jasper Langberg

Lisa Schroder, Paul Ha-
gen, Bent Majding
21.35 „Teraz” — tygodnik gos-
podarczy
22.05 „Błask tysiąca słońc” —
film dok.
22.25 „W cieniu lata”: „Mała
fala”
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Maratończyk” — film
dok. Ewy Cendrowskiej
19.00 „102” — mag. kulturalno-
muzyczny
19.30 „Poznaj swój kraj”
20.00 „Salon muzyczny”: kame-
raliści WOSPRITV
20.50 „Sto lat esperanta” — re-
lacja z kongresu
21.15 „Ekspres reporterów”
21.30 „Panorama dnia”
21.45 „Osądźmy sami”
22.30 „Auto — moto — fan —
klub”
23.05 Wieczorne wiadomości

Jutro

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych:
„Lato z piosenką”
9.25 Kino Teleferii: „Kacpe-
rek” (6) — „Kacper uwa-
żaj” — serial TP oraz
„Ami słowa o szkole” (6)
— „Wakacyjno-świątecz-
ny karp” — serial prod.
CSRS
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Zi-
mowy wieczór w Ga-
grach” — radz. film fab.
11.35 „Magazyn Domatora” —
w nim „Encyklopedia ta-
trzańska”: „Czy w Tatrach
są duchy”; „Sonda”:
„Mikro”

Uwaga! Za ewentualne zmia-
ny w programie tv redakcja
nie odpowiada.

ewex LATO Z BONIFIKATĄ

od 10 do 30%

Zapraszamy do sklepów tek-
stylno-odzieżowych, przemy-
słowych i wielobranżowych.
Życzymy udanych zakupów.
Szczegóły w sklepach.

269-k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZDECYDOWANIE gagał kupie.
Oferty 13770 Biuro Ogłoszeń
80-958 Gdańsk. 272-k

CIELOCH Edyta zgubiła le-
gitymację szkolną PLSP w Kiel-
cach. 4314-g

STRÓJWAS Janina zgubiła bi-
let wolnej jazdy MPK Kielce.
4315-g

KOSIOR Ewa zgubiła legity-
mację studencką WSP Kielce.
4316-g

SŁOŃ Izabela zgubiła legity-
mację na przejazd PKP, wyda-
na przez Politechnikę Święto-
krzyską. 4317-g

KASPEREK Robert zgubił
prawo jazdy kat. BC wydane
przez WK Kielce. 4318-g

SZADKOWSKI Robert zgubił
legitymację WSP Kielce. 4320-g

DZIŻA Jan zgubił prawo jaz-
dy kat. BC wydane przez UG
Mniów. 4319-g

LUTEK Maria zgubiła legi-
tymację ZSPS w Kielcach. 4322-g

KOZAK Andrzej zgubił pora-
wienia do obsługi suwnic S-2 nr
88/73 wydane przez Zarząd Tech-
niczny Kielce. 4323-g

FILMOWANIE-KIELCE
WJDCO® 43723
42166

4321-g

FABRYKA ŁOŻYSK TOCZNYCH „ISKRA”
w KIELCACH, ul. MIELCZARSKIEGO 45

ZATRUDNI ZARAZ na korzystnych warunkach płacowych TECHNOLOGÓW I KONSTRUKTORÓW

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne o specjalnościach techno-
logia maszyn lub obróbka skrawaniem.

Na powyższych stanowiskach chętnie zatrudnimy tegorocznych absol-
wentów wyższych uczelni.

Ponadto zatrudnimy KONSTRUKTORA

z wykształceniem wyższym technicznym o specjalności instalator urzą-
dzeń wentylacyjnych w dziale głównego mechanika.

Szczegółowych informacji udziela dział spraw osobowych fabryki w
godz. od 6.30 do 14.30 nr tel. 632-21, wewn. 10-23.

255-k

KOMUNIKAT

Politechnika Świętokrzyska w Kielcach informuje, że od 10 października
br. uruchamia semestr zerowy dla kandydatów ubiegających się o przy-
jęcie na I rok studiów dziennych w roku akademickim 1988/89.

Semestr zerowy będzie prowadzony systemem zaocznym. Zajęcia dy-
daktyczne z matematyki, fizyki i języków obcych będą prowadzone w każ-
dą sobotę i niedzielę.

Słuchaczami semestru zerowego mogą zostać robotnicy posiadający
2-letni staż pracy, rolnicy pracujący w sektorze prywatnym lub uspołecz-
nionym oraz kandydaci spełniający ww. warunki, którzy zdawali egzami-
ny wstępne do uczelni wyższych technicznych w roku akademickim 1987/88
i nie zdali egzaminu wstępnego.

Podania wraz z odpowiednimi zaświadczeniami przyjmuje Dział Nauczania
i Spraw Socjalnych Studentów do dnia 30 września br. (gmach Wy-
działu Elektrotechniki i Automatyki, pok. 217, tel. 24-136, 24-137).

273-k

E. Szewardnadze w Genewie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Genewa — mówił dalej min. E. Szewardnadze — była swego czasu porównana do całego kontynentu. Myśląc o tradycyjnym przemysle szwajcarskim, użyłbym innego porównania: tutaj, w Genewie, szczególnie dobrze słychać jak bije zegar historii.

Celem radzieckiej polityki zagranicznej — powiedział na zakończenie min. E. Szewardnadze — jest uczynienie wszystkiego, aby zegar ten nie zatrzymał się, aby wiek nuklearny i kosmiczny nie był ostatnim w historii ludzkości. O tym i innych sprawach, które mają dla nas duże znaczenie, będziemy mówili jutro w Pałacu Narodów.

W czwartek przewidziane jest wystąpienie min. E. Szewardnadze na obradach w genewskim Pałacu Narodów konferencji rozbrojeniowej 40 państw. W piątek w radzieckiej misji dyplomatycznej w Genewie ma odbyć się konferencja prasowa z udziałem min. E. Szewardnadze.

Przed uroczystościami związanymi z S. Żeromskim

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Podczas obrad rozpatrywano wnioski o przyznanie po raz pierwszy stypendiów im. Andrzeja Radka, fundowanych przez towarzystwo uczniom z małych miejscowości i wsi, którzy ukończyli w tym roku szkoły podstawowe i w nowym roku szkolnym podejmą naukę w szkołach średnich, a jednocześnie znajdują się w trudnych warunkach materialnych. Wpłynęło 14 wniosków z całego kraju. Ugodzono, iż podczas uroczystości związanych z Dniem Edukacji Narodowej, 14 października br., wręczonych zostanie 6 lub 7 stypendiów im. Andrzeja Radka po minimum 50 tys. złotych.

Omówiono również przygotowania do otwarcia 1 września br. nowej szkoły w Machocicach-Scholasterii, której budowie patronowało m.in. Towarzystwo im. Stefana Żeromskiego. Biblioteka w tej szkole towarzystwo sprezentuje dar w postaci 24-tomowej edycji „Dzieli” Stefana Żeromskiego.

(wt)

SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY w JĘDRZEJOWIE, ul. Przypkowskiego 3 OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż samochodu „nysa 521”, nr rej. KIG 786N rok prod. 1974, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 296.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty wydrukowania ogłoszenia w SOSW w Jędrzejowie, ul. Przypkowskiego 3 o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie ośrodka w dniu przetargu do godz. 9.

Ośrodek nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu.

O Sformowany przez Giovanniego Gorie 47 włoski rząd w po wojennej historii tego kraju uzyskał w środę wotum zaufania parlamentu.

Tym samym zakończył się 5-miesięczny kryzys polityczny w tym kraju.

Koalicjęjny pięciopartyjny rząd otrzymał w ubiegłym tygodniu wotum zaufania Senatu, a w środę Izby Deputowanych.

O Agencja TASS podała, że 6 sierpnia o godzinie 2.28 czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie statku towarowego „Progress-31” z pilotowanym kompleksem „Mir”. Według danych informacji telemetrycznej i relacji załogi, systemy pokładowe pilotowanego kompleksu „Mir” pracują sprawnie. Samopoczucie kosmonautów, Jurija Romanienki i Aleksandra Aleksandrowa jest dobre.

O Do zniszczenia wszystkich rodzajów broni nuklearnych, do pokojowego współistnienia państw i pomyślnego rozwoju wszystkich narodów, wezwali w czwartek mieszkańcy Hiroshimy — japońskiego miasta, które przed 42 laty przeżyło tragedię atomowa, 6 km. w Parku Pokoju, na uroczystości uczczenia pamięci ofiar amerykańskiego bombardowania atomowego Hi-

roszimy, zebrały się dziesiątki tysięcy Japończyków oraz delegacje z różnych państw.

O W czwartek w rejonie wyspy Okinawa rozpoczęły się japońsko-amerykańskie manewry lotnicze. Uczestniczą w nich ze strony japońskiej eskadry

rańskie wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych i typu ziemia-morze wymierzone są w potencjalne cele w Zatoce Perskiej i wodach doń przylegających, ale zostaną użyte tylko wówczas, gdy Iran zostanie sprowokowany.

O Przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu USA Jim Wright oświadczył, że przesłuchania przed komisjami kongresowymi w sprawie szczegółów afery „Iran-contras” wykazały, że rząd Ronald Reagana złamał wiele przepisów prawa amerykańskiego oraz, że jest zupełnie nieprawdopodobne, aby prezydent nie o tym nie wiedział.

O Prezydent Nikaragui, Daniel Ortega wezwał w środę Stany Zjednoczone do rozpoczęcia bezpośredniego dialogu na temat propozycji obu państw w sprawie uregulowania sytuacji w Ameryce Środkowej, w tym na temat „planu pokojowego” prezydenta Ronald Reagana i inicjatyw nikaraguańskich. Na konferencji prasowej w Managui prezydent Ortega wskazał, że celem rozmów nikaraguańsko-amerykańskich powinno być doprowadzenie do „sprawiedliwego porozumienia, gwarantującego słusne interesy” obu państw.

agencje informują:

myśliwców „F-4”, a ze strony amerykańskiej — myśliwców „F-18”.

O Iranscy „strażnicy rewolucji” rozpoczęli drugą fazę manewrów morskich w Cieśninie Ormuz między wyspami Keszim i Larak. Podczas ćwiczeń, noszących kryptonim „Meczennik”, pozorowane są działania z użyciem szybkich łodzi patrolowych, samolotów bez pilota oraz pierwszego okrętu podwodnego konstruowanego w Iranie. Obecny na manewrach dowódca korpusu „strażników rewolucji” Mohsen Rezaei oświadczył, że i-

Dziennik „Prawda” o presji USA na ZSRR

Wojna gospodarcza przeciwko Związkowi Radzieckiemu

MOSKWA PAP. Jak podkreśla amerykański przedsiębiorca, prezes Amerykańsko-Radzieckiej Rady Handlowo-Gospodarczej, James Griffin w piśmie „Journal of Commerce and Commercial”, nowy projekt ustawy o handlu, który wpłynął do Komisji Porozumiewawczej Kongresu USA, kryje w sobie bardzo starannie zakamuflowaną tajemnicę, a mianowicie — wydanie wojny gospodarczej Związkowi Radzieckiemu. Wyjaśni-

on, iż chodzi o podejmowane przez Kongres próby wywarcia presji gospodarczej na ZSRR i wprowadzenia nowych posunięć dyskryminacyjnych w handlu ze Związkiem Radzieckim. Jednym z nich jest na przykład zakaz zawiązywania statków ZSRR i innych państw socjalistycznych do portów USA, obowiązujący przez sześć miesięcy od czasu ich pobytu w porcie kubańskim. Komentując to dziennik „Prawda” pisze, iż powszechnie

wiadomo, że rozwój kontaktów handlowo-gospodarczych między państwami, poza wzajemną korzyścią, jaką one przynoszą, jest istotnym elementem umocnienia wzajemnego zrozumienia i zaufania między narodami, sprzyja ogólnemu uzdrowieniu międzynarodowego klimatu politycznego w interesie pokoju i bezpieczeństwa. Należy to szczególnie podkreślić, gdy chodzi o takie mocarstwa jak ZSRR i USA, które odgrywają tak ważną rolę w polityce światowej, a w których stosunkach jakby zaznaczała się obecnie perspektywa postępu w kierunku trwałszego pokoju. Tym bardziej prowokująco wyglądają na tym tle zamiary pewnych sił w USA, których nie można ocenić inaczej niż jako próby dywersji rozwoju handlu między państwami, obiektywnie prowadzące do wzrostu napięcia międzynarodowego.

Działania Kongresu mające na celu wywarcie presji na ZSRR — pisze „Prawda” — świadczą przede wszystkim o wyraźnym deficycie realizmu politycznego, nie wspominając już o zapomnieniu lekcji historii. Świat już nie raz był świadkiem porażki tych kół w USA, które próbowały w stosunkach z ZSRR uciekać się do różnego rodzaju zakazów i sankcji. Mamy nadzieję, że tym razem wśród waszyngtońskich prawodawców zwycięży zdrowy rozsądek — konkluduje „Prawda”.

Śmiertelna ofiara przed Pentagonem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Jak podały agencje, intruz podszedł do posterunku kontrolnego przed wejściem, usytuowanego bezpośrednio przed bierem ministra obrony Caspara Weinbergera. W czasie incydentu, Weinberger znajdował się w gmachu. Jak poinformował rzecznik ministerstwa, William Caldwell, Wallace odmówił wyłączenia z budynku strażników i ruszył biegiem w kierunku wejścia, prowadzącego do korytarza, którym można się dostać do strefy objętej najostrzejszymi środkami bezpieczeństwa — krajowego centrum dowodzenia i sali nadzoru nad siłami zbrojnymi amerykańskich sił zbrojnych. Jest to gremium skupiające najwyższych rangą przedstawicieli poszczególnych rodzajów sił zbrojnych.

Kiedy strażnik zażądał od intruza, by ten się zatrzymał, Wallace wybiegł na balkon. Strażnik wyszedł na balkon, jednak z kul trafiła Wallace'a, który ciężko ranny został odwieziony do pobliskiego szpitala pe-

diatrycznego Arlington. Zmarł w nim około dwie godziny po incydencie. Agencja Reutera zwróciła uwagę na fakt, że władze podały, iż strażnik strzelił do intruza dopiero, gdy ten odwrócił się z bronią w ręku. Tymczasem w szpitalu podano, że kula trafiła Wallace'a od tyłu i przeszła go na wylot.

Rzecznik Pentagonu zapewnił, że w incydencie nie było więcej poszkodowanych, chociaż o tej porze bardzo dużo osób udaje się do Pentagonu, zatrudniającemu 23-tysięczny personel, wojskowy i cywilny. Aczkolwiek Pentagon był scena wień akcji protestacyjnych, długoletni pracownicy Ministerstwa Obrony USA nie przynosiła sobie podobnego incydentu. FBI wszczęło w tej sprawie dochodzenie.

Człowiek epoki lodowcowej odkrył Amerykę

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kiedy w lecie 1966 roku naukowcy oznaczyli wiek znalezionych malowideł w pieczarach Brazylii na 32.000 lat. Malowideł, które były wykonane w stylu jaki pannał wówczas w Europie.

Większość wyrobów dawnych myśliwych odkrytych w Nowym Świecie, to proste ostrza włóczni podobne do tych, jakie znalazł McJunkin. Prawie identyczne przedmioty były dotąd znajdowane na obszarze od Kanady do Ameryki centralnej i wszystkie datują się sprzed 1500—11500 lat. Niektórzy archeolodzy twierdzą, że jest to dowód na to, że istoty ludzkie migrowały z Azji i szybko się rozprzestrzeniały, upowszechniając zarazem włócznię. Inni uczeni kłóją z tego twierdząc, że gdyby była to prawda, myśliwi musieliby posuwać się na południe z szybkością 2 mil na rok, by rozpowszechnić włócznię na całym kontynencie przez tysiące lat.

Sporów tych nie rozstrzyga nawet nowoczesna technika. Ba-

dania oparte o radioaktywność węglą dają wciąż niepewne wyniki. Ostatnio naukowcy na nowo ocenili narzedzia z kości z Yukonu, które uważano za sporządzone przed 27.000 laty. Teraz określono, że są one 3500 lat starsze. Geolodzy czasami ustalają wiek przedmiotów na podstawie układu warstw ziemi, ale lodowce lub inne ruchy skorupy ziemskiej mogą przemieścić dany przedmiot w inne miejsce. Poza tym to co wygląda, jak ostrze kamiennej włóczni wcale może nie być zrobione przez człowieka. Jak twierdzi archeolog McNeish: „czasami natura może naśladować ludzi”.

Istnieje jeszcze jedna tajemnica — dlaczego większość najstarszych znalezisk, które odkryto, znajduje się w Ameryce Południowej, a nie w Północnej, jeśli homo sapiens rzeczywiście przemieszczał się w dół, idąc z Syberii? W Peru McNeish wykopał pieczarę, która — według zdaniem — istnieje od 25.000 lat. W chińskim siedlisku w

Grupa Tatarów Krymskich opuściła Moskwę

MOSKWA PAP. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami grupy Tatarów Krymskich, które przybyły do Moskwy domagając się ponownego utworzenia Autonomicznej Republiki Krymskiej, opuściły stolicę ZSRR i powróciły do miejsc stałego zamieszkania. Poinformował o tym dziennikarzy przedstawiciel Głównego Urzędu Spraw Wewnętrznych miasta.

Przypomnijmy, że Autonomiczna Republika Krymska zlikwidowano pod koniec drugiej wojny światowej w związku z tym, że część tamtejszej ludności tatarskiej współpracowała z okupantem hitlerowskim. Tatarów Krymskich w liczbie ok. 200 tys. przesiedlono wówczas do Azji Środkowej.

27 lipca przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Andriej Gromyko przyjął grupę Tatarów i poinformował ich, że w celu rozpatrzenia całego kompleksu problemów, które podnoszone są w apelach przedstawicieli Tatarów Krymskich powołana została komisja. Szczegółowo przeanalizuje ona sytuację Tatarów i przygotuje odpowiednie propozycje.

R. Valentino nie lubił kobiet

RZYM PAP. Słynny aktor amerykański, Rudolf Valentino był homoseksualistą — tak twierdzi włoska organizacja lesbijek i homoseksualistów „Fuori”, dementując kategorycznie, jakoby Valentino miał być kochankiem Poli Negri.

W odpowiedzi na mnożące się ostatnio — po niedawnej śmierci Poli Negri — informacje o „wielkiej miłości” łączącej parę sławnych aktorów, organizacja „Fuori” opublikowała 4 bm. komunikat, w którym stwierdza, że wieści o spodziewanym ślubie Valentina i Negri miały stanowić klasyczną „przykrywkę” zmontowaną przez amerykańskie kina filmowe w celu podtrzymania mitu „wielkiego amanta”, który przypisywał o przyspieszone bicie serca wiele kobiet, ale także... wielu mężczyzn.

NUMER 151

STRONA 7

W II rundzie Pucharu Polski

Pilkarze GRANATU autorami największej niespodzianki

Wszystkie nasze cztery drużyny piłkarskie — Broń Radom, Radomiak, Korona Kielce i Granat Skarżysko — grające wczoraj w II rundzie Pucharu Polski odniosły zwycięstwa i awansowały do dalszych rozgrywek pucharowych. Autorami największej i w dodatku najmilszej niespodzianki byli piłkarze III-ligowego GRANATU, którzy na własnym boisku pokonali beniaminka I ligi, STAL ze Stalowej Woli! Brawo!

Kapitałny strzał Opary

● GRANAT Skarżysko — STAL Stalowa Wola 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 28 min. Stanisław Opara. Sędziował Stanisław Aniol z Opola. Widzów 3 tys.

GRANAT: Miernik — Tłuszcik, Gaciara, Drózd, Kępa — Dzięwit (79 min. Bursiewicz), Kotwica, Tokarczyk, Opara — Sosnowski (70 min. Siudek), Kobus. Trener Czesław Palik.

STAL: Karwat — Pędowski, Sek, Mściś, Weselak — Jasina, Trawiński, Śmietana (62 min. Kopeć), Rybak — Nieradka, Twork (62 min. Mulawka). Trener Władysław Szaryński.

W 28 minucie, po pomysłowo rozegranej akcji po rzucie wolnym, piłkę w odległości 18 metrów od bramki Karwata otrzymał Stanisław OPARA i kapitałnym strzałem w górny róg bramki zdobył gola na wagę awansu Granatu do trzeciej rundy pucharowych rozgrywek. Ta akcja i strzał pomocnika miejscowej drużyny godne były telewizyjnej kamery!

Przyjechałem do Skarżyska z dwóch powodów — chciałem obejrzeć piłkarzy z Kamiennej w konfrontacji z silniejszym rywalem, a także przekonać się o wartości pierwszoligowego beniaminka. W pierwszym przypadku byłem mile zaskoczony. Podopieczni trenera Palika wprawdzie ustępowali wyszkoleniem technicznym gościom ze Stalowej Woli, ale ambicją i wolą walki zdecydowanie ich przewyższali. Wspomniany już strzelec bramki, Stanisław Opara, stoper Waldemar Gaciara i szczęśliwie broniący 18-letni bramkarz, Dariusz Miernik byli wyróżniającymi się piłkarzami w zespole gospodarzy. Pozostałym zawodnikom miejscowej drużyny też nie można było odmówić ambicji i ofiarności. Nie oznacza to oczywiście, że Granat ma już zespół na miarę drugiej ligi, bo mówiąc szczerze Stal długo miejsca w ekstraklasie nie zagrzeje. W każdym razie z taką grą, jaką pokazała w Skarżysku.

Przed meczem spytałem kierownika drużyny gości czy przyjechał do Skarżyska w najśladziejzym składzie. Odpowiedź brzmiała: „Tak, to aktualnie nasz najmocniejszy skład. Są w nim pozyskani z lubelskiego Motoru — bramkarz Stanisław Karwat i pomocnik Tomasz Jasina”. Gdy wymienialiśmy między sobą skład Stali i Granatu, mój rozmówca zwrócił uwagę na piłkarza gospodarzy mającego na koszulce dziewiątkę. „Podobno dobry zawodnik...”

Nie zdziwił się więc, gdy wkrótce w Skarżysku zjawia się emisariusz z hutniczego miasta, by skłonić do zmiany barw klubowych Stanisława Oparę... Może zresztą przyjadą nie tylko z tej strony Polski. Na meczu był bowiem obecny Alojzy Jarguz, coach, przepraszam, dyrektor pierwszoligowego Zagłębia Lubin...

A. PAWŁOWSKI

EXPRESS LOTEK

10, 15, 26, 31, 42

SUPER LOTEK

15, 17, 33, 34, 39, 42, 47

NUMER 151

STRONA 8



II liga ma już 39 lat...

„A nadchodzący sezon będzie czterdziesty z kolei w kronikach tej klasy rozgrywek. Rywalizacja na „drugim froncie” rozpoczęła się wiosną 1949 roku i już wówczas w drugoligowych szlifach występowali piłkarze Radomiaka i Gwardii Kielce (dziś Błękitni). Dwa lata później, w 1951 roku, zadebiutował w II lidze SKS Starachowice (dziś Star), w 1957 roku po raz pierwszy spróbowali swych sił w tej klasie rozgrywek piłkarze Broni Radom, a kieleccy kibice cieszyli się z awansu Korony w 1975 roku... Mielśmy jeszcze jednego drugoligowca z naszego regionu. Był nim Granat Skarżysko, który jesienią 1952

roku po zwycięstwach nad Radomiakiem 5:1 i 1:0 awansował z klasy „A” do II ligi! Ale piłkarzom z Kamiennej nie było dane występować w następnym roku na ligowych boiskach. PZPN na przełomie lat 1952/53 przeprowadził reorganizację drugoligowych rozgrywek, tworząc z czterech 10-zespołowych grup jedną, w której w 1953 roku grało tylko 14 drużyn. Czy dziś nie przydałaby się taka reforma?

Poniżej zamieszczamy ciekawostki o naszych aktualnych drugoligowcach: Radomiaku, Błękitnych i Broni...

Zaczęło się od braci Czachorów...

● Z trzech naszych zespołów, które pojutrze rozpoczyna występy na boiskach „drugiego frontu”, najdłuższy drugoligowy staż ma RADOMIAK. Piłkarze „Radoskóru” zaliczyli już 14 drugoligowych sezonów, rozgrywając w tym czasie 368 spotkań mistrzowskich. Wygrali 130 pojedynków, zremisowali 106, a przegrali 132; zdobyli 367 punktów i uzyskali bilans bramek 434—449. Radomiak zadebiutował w drugiej lidze w 1949 roku (grało w niej wówczas 20 drużyn podzielonych na dwie grupy). Debiut był udany, gdyż zespół braci Czachorów, Gniewka i Wiczaszka zajął w końcowej tabeli grupy północnej trzecie miejsce, za Garbarnią Kraków

sować, nawet na pozycję lidera tej listy...

Awanse i degradacje kieleckich gwardzistów

● BŁĘKITNI również, mają długi drugoligowy staż. Kieleccy gwardziści przez 13 sezonów występowali już na boiskach „drugiego frontu”, ten będzie 14. Dotychczas rozegrali 332 mecze mistrzowskie w drugiej lidze, z których 99 wygrali, 94 zremisowali i 139 przegrali; zdobyli 292 punkty, strzelili 347 goli, stracili 426. Kieleczanie zadebiutowali w drugiej lidze, podobnie jak Radomiak, w 1949 roku, ale pierwszy sezon nie był dla nich udany, gdyż zakończył się degradacją i powrotem do klasy „A”. Ponowny awans nastąpił w 1951 roku, jednak po pięciu latach gwar-

boiskach 8 sezonów, w latach 1957—1987, z tym, że dwukrotnie żegnali się z tą klasą rozgrywek. Bilans drugoligowych występów Broni jest następujący: 232 mecze, 70 zwycięstw, 68 remisów, 94 porażki, 210 punktów, 242 zdobyte bramki, 395 straconych. Radomianie po raz pierwszy znaleźli się w drugoligowym towarzystwie w 1957 roku, ale nie zdołali dotrzymać kroku rywalom i jesienią tego samego roku wrócili do niższej klasy (obowiązywał wówczas system rozgrywek wiosna—jesień). Drugie podejście do drugiej ligi było bardziej udane. W 1979 roku załoga „Waltera” fetowała awans swoich piłkarzy, na który czekała 22 lata. Jesienią 1979 roku piłkarze Broni wygrali pierwsze trzy spotkania w drugiej lidze — z GKS Tychy 2:0, Starem Starachowice 3:2 oraz Rakowem Czę-



20 marca 1949 roku piłkarze Gwardii Kielce zadebiutowali w drugiej lidze pojedynkiem z Naprzodem w Lipinach, ulegając gospodarzom 1:4. To archiwalne zdjęcie zostało zrobione przed tym meczem: Od lewej: kapitan drużyny Włodzimierz Czak, bramkarz Marian Kargulewicz oraz Marian Broniś, Bolesław Machel, Zdzisław Jankowski, Franciszek Iwański, Zdzisław Zieba, Józef Mojecki, Mieczysław Kulesza, Jerzy Jung (strzelec jedynej wtedy bramki dla kieleczan) i Marian Jabłoński.

Repr. Al. Piekarski

Broń wygrała po dogrywce

● LUBLINIANKA Lublin — BRON Radom 0:1 (0:0, 0:0). Strzelec gola w 107 min. Arkadiusz Wołowicz. Żółte kartki: Stypik, Oczkowski i Ziółek z Broni.

BRON: Maliszewski — Stypik (65 min. Ziółek), Kowalski, Oczkowski, Weselak — Zajackowski, Cyniewski, Szymanek, Brzozowski (46 min. Wydra) — Kulik, Wołowicz. Trener Władysław Cioroch.

„Walterowcy” wystąpili w Lublinie w znacznie przemyślanym składzie w porównaniu z ubiegłym sezonem. W radomskiej drużynie z „nowych twarzy” grali: 26-letni obrońca, Roman Stypik z Mławianki, jego rówieśnik, stoper Tadeusz Kowalski z Legii Warszawa i 27-letni pomocnik, Jan Cyniewski z Hutnika Kraków. Zabrakło natomiast na boisku chorego na anginę Dziubińskiego, kontuzjowanego Gromka i pozyskanego z Baltyku Gdynia — Byczyńskiego.

Jak nas poinformował będący na meczu Jerzy Gwaliński, piłkarze Broni nie odkryli w Lublinie swych kart, starali się wygrać małym nakładem sił, co im się zresztą udało. Jedyną bramką padła po dośrodkowaniu Szymanka i celnym strzale z 11 metrów Wołowicza. Warto jeszcze wspomnieć o dobrej postawie bramkarza Maliszewskiego, który kilkakrotnie wygrywał pojedynki z piłkarzami Lublinianki.

Zwycięski gol w 89 minucie

● SIARKA Tarnobrzeg — KORONA Kielce 1:2 (1:1). Bramki dla Korony zdobyli: Leszek Borycki w 7 min. i Marek Czyżkowski w 89 min.; dla Siarki — Jacek Zieliński w 43 min. Sędziował Wiesław Karolak z Łodzi. Widzów 500.

KORONA: Miś — Brzeszczyński, Adamus, Kobryń, Gawlik — Czyżkowski, Plątek, Gałka, Szpiega — Bak, Borycki. Trener Antoni Hermanowicz.

Kieleczanie szybko zdobyli prowadzenie i byli zbyt pewni zwycięstwa, które osiągnęli dopiero na minutę przed zakończeniem pojedynku. W sumie Korona zaprezentowała się nieźle, zwłaszcza w drugiej części meczu, dyktując warunki gry na mokrym boisku (w pierwszej połowie spotkania padał deszcz). Taką relację otrzymaliśmy od kierownika drużyny Korony, Adama Łeżnińskiego.

4 bramki Radomiaka

● POLONEZ Warszawa — RADOMIAK Radom 1:4 (0:1). Strzelec goli dla Radomiaka: Mirosław Wnuk w 25 min., Sławomir Machnio w 52 i 82 min. oraz Marek Sadowski z karnego w 58 min.; dla gospodarzy Marek Retelski w 85 min.

RADOMIAK: Peresada — Zalecki (Procki), Sadowski, Andrzejewski, Jeromin — Banaszek, Baćmaga (Wydra), Wnuk — Machnio, Barez, Ogorzałek. Trener Jur Zieliński.

Zwycięstwo „zielonych” nie podlegało dyskusji, zwłaszcza gdy w drugiej połowie meczu piłkarze „Radoskóru” zwiększyli tempo. Bardzo pracowity był na boisku Barez, z którego podań padły trzy gole. Skutecznością popisał się młody Machnio. W pierwszej połowie pojedynku groźnej kontuzji doznał Zalecki i dziś wraz z opiekunem pojechał na zabieg lekarski do Warszawy. (paw)

i Lublinianką. Radomianie wygrali wtedy na własnym boisku między innymi z Lublinianką 4:0, Pomorzaniem Toruń 5:2 i Gwardią Szczecin (dziś Arkonia) 5:0, a dwukrotnie zremisowali z Łódzkim Widzewem (1:1 i 0:0). W 1952 roku Radomiak opuścił drugoligowe szeregi na skutek reorganizacji rozgrywek (z 40 zespołów rywalizujących w czterech grupach utworzono... jedną grupę składającą się z 14 drużyn). Kolejny awans miał miejsce w 1974 roku, ale tylko przez jeden sezon „zieloni” grali wówczas w drugiej lidze. Spadli do niższej klasy po dodatkowym, barażowym meczu ze Spartą Zabrze w Piotrkowie, przegranym 0:2. Po raz trzeci Radomiak wywalczył drugoligowe szlify w 1977 roku i po siedmiu kolejnych latach gry na drugoligowych boiskach przyszedł w 1984 roku największy sukces w historii klubu — awans do ekstraklasy! Niestety, tylko na rok...

Ciekawie przedstawia się lista najsukceszniejszych strzelców Radomiaka w drugoligowych meczach. Prowadzi na niej Krzysztof Michałkowski z dorobkiem 31 bramek (grał w latach 1979—82), a następne miejsca zajmują: Marek Wojdaszka 26 (1974—84), Marian Czachor 23 (1949—52), Jerzy Toruń 23 (1974—80), Andrzej Niedziółka 23 (1979—86), Marian Wiczaszek 21 (1949—50), Jacek Gierke 21 (1978—83), Mirosław Wnuk 20 (1985—87). Tylko ten ostatni grać będzie w obecnym zespole Radomiaka i ma duże szanse awan-

dziści znów znaleźć się za ligową burtą (w 1955 roku). Po raz trzeci piłkarze Błękitnych trafili do grona drugoligowców w 1978 roku, by wiosną następnego roku ponownie opuścić szeregi tej klasy rozgrywek, ale tylko na jeden sezon. Cztery awanse piłkarze z boiska przy ul. Ściegiennego świętowali 1 czerwca 1980 roku, po zwycięstwie na własnym boisku nad Siarką Tarnobrzeg (2:1), zapewniającym im mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej i powrót do drugiej ligi na sześć kolejnych sezonów. Wiosną 1986 roku znów była niepomyślna, doszło do kolejnej degradacji do trzeciej ligi. Ale powrót nastąpił szybko, minionej wiosny. Zresztą powrót w efektywnym stylu.

Z 347 bramek strzelonych przez zawodników Błękitnych w drugoligowych pojedynkach najwięcej na swym koncie mają: Władysław Starościak 40 goli (grał w latach 1980—84), Marian Jusza 27 (1978—84), Marian Morek 25 (1952—55), Franciszek Iwański 21 (1949—52), Marian Jabłoński 20 (1949—55), Marek Gniady 15 (1982—86), Zbigniew Muszyński 14 (1949—52), Roman Szpakowski 11 (1978—83), Zenon Zawada 11 (1982—86).

Nie ma już w Broni radomskiego Błochina...

● Najkrótszy drugoligowy staż z trójki naszych zespołów ma BRON Radom. „Walterowcy” występowali na drugoligowych

boiskach 4:1 — i zostali liderami. W tym też roku doszło do pierwszych w kronikach Radomiaka drugoligowych derbów piłkarskich. Na stadionie przy ul. Struga występujący w roli gości „walterowcy” pokonali Radomiaka 1:0 (strzelcem gola był Jerzy Osowski), natomiast wiosną 1980 roku, na boisku przy ul. Narutowicza, w drugim derbowym pojedynku podzielono się punktami. (1:1). Następne cztery sezony były mniej pomyślne, a wiosną 1984 roku drużyna Broni po raz drugi w swej historii pożegnała się z drugą ligą. Tym razem na jeden sezon. Powrót do grona drugoligowców nastąpił w 1985 roku. Miniony sezon kosztował wiele nerwów sympatyków zespołu ZM im. gen. „Waltera”, ale jak pamiętamy, wszystko skończyło się pomyślnie. Broni po barażach z Koroną utrzymała się w drugiej lidze, kosztując kieleczan...

Kto był najsukceszniejszym strzelcem Broni w meczach drugiej ligi? Oczywiście Jerzy Osowski, który w latach 1979—84 zdobył 40 goli! Skrzydłowego Broni kibice nazywali radomskim... Błochinem! Obok niego najwięcej bramek dla „walterowców” w drugoligowych potyczkach strzelili: Włodzimierz Andrzejewski 26 (1979—84), Krzysztof Krajewski 17 (1980—86), Roman Bilski 15 (1979—82), Wiesław Szymański 15 (1986—87), Ryszard Ochodek 12 (1979—86) i Mariusz Gromek 12 (1985—87).

ANTONI PAWŁOWSKI